

BOGUSŁAW KOZIOŁ SCHR
DOI: <https://doi.org/10.18290/rt22695.9>

POLSKIE ZWYCZAJE ZWIĄZANE ZE ŚWIĘTAMI

MARTA KOWALCZYK. *Niech te święta nie będą magiczne... Teologia, historia i obyczaje świąt w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo „M” 2021 ss. 392.

Ileż to razy słyszeliśmy z głośników różnego rodzaju mediów życzenia: „niech te święta będą magiczne”, albo określenie mające oddać jedynie zewnętrzny „klimat” przeżywanej uroczystości, a mówiące o „magii świąt”. Raz po raz pojawiają się różne wytwory kulturalne – jak choćby film produkcji amerykańskiej z 2017 r. pt. *Magiczne święta* czy piosenka Małgorzaty Andrzejewicz pt. *Magia świąt* z 2007 r., okrzyknięta hitem piosenkarskim – które skupiają się jedynie na tym, co zewnętrzne i zupełnie drugoplanowe. Z kolei w przepastnej sieci Internetu bez problemu możemy znaleźć porady typu: *5 sposobów na magiczne Święta*. Lecz wszystko to jest jedynie powierzchowną i bezrefleksyjną próbą świętowania, swoistego rodzaju cikliwą i chwytającą czasem za serce fasadą, która jednak przysłania istotę czy wręcz gubi to, co jest sensem obchodzonego takiego a nie innego święta. Co więcej, wydaje się, że zrozumienie istoty w ogóle nie leży w obrębie zainteresowania współczesnego człowieka, który często przyjmuje bezkrytycznie serwowany przez media nihilizm kulturowy, powtarzając jedynie obiegowe slogany. Nic jednak dziwnego, że tak się dzieje, gdyż w środowisku bardzo nastawionym na konsumpcję i wręcz zmęczonym ponoszeniem jakichkolwiek namiastek trudu, łatwiej i przyjemniej jest wegetować opierając swoje doznania tylko na „klimacie”. On nie jest wymagający. Można go kreować i aż do przesytu i znudzenia powtarzać. Czym innym bowiem jest zrozumienie i zastosowanie słów w swoim życiu, które swego czasu wypowiedział ks. Paweł Rytel-Andrianik, ówczesny rzecznik KEP: „Odzieranie

Dr BOGUSŁAW KOZIOŁ SCHR – postulator w procesach beatyfikacyjnych kard. A. Hlonda, ks. I. Posadzego SChr, ks. P. Kontnego SChr; wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu; e-mail: bkoziol@chrystusowcy.pl.

świąt z religijnych odniesień jest jak obchodzenie urodzin bez udziału jubilata”¹. Jakikolwiek święto aby było udane, a nie jedynie udawane, musi być przeżyte z Bogiem. Kładzenie zaś jedynie nacisku na obrzędowość, bez głębszego jej zrozumienia, świadczy o małej wierze i staje się *de facto* zabobonem, magią, niezrozumianą tradycją, a nie środkiem pomocnym w głębszym przeżywaniu prawd wiary.

Książka dr hab. Marty Kowalczyk pt. *Niech te święta nie będą magiczne... Teologia, historia i obyczaje świąt w Polsce* z powodzeniem mierzy się z zagadnieniem obrzędowości w wierze Polaków. Autorka we Wstępie napisała, że publikacja „prowadzi czytelnika przez kolejne miesiące roku, pozwalając z dystansem spojrzeć na powtarzane rytuały i zwyczaje, oraz odkryć zapomnianą niekiedy istotę przeżywanych uroczystości” (s. 14).

Podjęty temat i sposób jego przeprowadzenia sprawia, że to opracowanie może stać się źródłem wiedzy na temat różnych polskich zwyczajów związanych ze świętami, a także – co jest bardzo istotne – konkretną i praktyczną pomocą duszpasterską dla duszpasterzy i wiernych. A jeżeli do tego dołożymy przystępny język i przejrzystość poszczególnych rozdziałów, to lektura niniejszego opracowania staje się przyjemna i łatwo przyswajalna, a przede wszystkim pasjonująca. Ciekawym zabiegiem redakcyjnym są powtarzane co kilka stron cytaty z danej części, które są niejako zwróceniem uwagi czytelnika na meritum aktualnie omawianego zagadnienia. Czcionka tegoż tekstu jest powiększona, co sprawia dodatkowo, że nawet przy pobieżnej lekturze czy podczas tylko przeglądania publikacji czytelnik od razu może zorientować się w temacie i mieć skrót treści.

Publikacja składa się z Wprowadzenia i Zakończenia oraz z 13 rozdziałów poświęconych poszczególnym świętom. Na końcu zaś została zamieszczona bogata Bibliografia (14 stron). Przeglądając spis treści rodzi się pytanie, czy w polskiej tradycji jest tylko 13 świąt związanych z jakimiś zwyczajami? Jaki klucz doboru obrała Autorka? Odpowiedź na te pytania znajdujemy we Wprowadzeniu, gdzie zostało wyjaśnione, że „publikacja niniejsza, nawiązująca do dni świątecznych na obszarze Rzeczypospolitej wykazanych w Ustawie o dniach wolnych od pracy [...] przedstawia wieloaspektowe spojrzenie na dwanaście najważniejszych, obchodzonych w Polsce świąt (z dodatkiem Sylwestra)” (s. 13-14). Omawiane święta to: Nowy Rok, Objawienie Pańskie, Wielkanoc, Święto Pracy, Święto Narodowe Trzeciego Maja, Zielone Świątki, Boże Ciało, „Cud nad Wisłą”, Uroczystość Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny, czyli wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych, Narodowe Święto Niepodległości, Boże Narodzenie i Sylwester.

Rozdziały ułożone są chronologicznie, odpowiednio do daty obchodu danego święta. W większości – bo tylko trzy święta są opracowane na potrzeby tej publikacji – poszczególne rozdziały są uzupełnionymi i poprawionymi, a niejednokrotnie poszerzonymi artykułami Autorki, które prezentowała wcześniej na łamach innych publikacji.

¹ Polska Agencja Prasowa, „Rzecznik KEP: Boże Narodzenie bez Jezusa to jak urodziny bez jubilata”, dostęp 10.01.2022, <https://misyjne.pl/rzecznik-kep-w-boze-narodzenie-jak-sama-nazwa-wskazuje-swietujemy-urodziny-jezusa/>.

Jest to zaleta tegoż opracowania, gdyż zestawiając artykuły w jeden zbiór, Autorka przyczyniła się do łatwiejszego do nich dostępu i stworzyła swoiste *vademecum* zwyczajów najważniejszych świąt obchodzonych w Polsce.

Powracając jednak do wyboru takich a nie innych świąt, rzuca się w oczy to, że Autorka omawia święta nie tylko kościelne, ale także państwowe. Stąd już sam ten fakt implikuje postawienie przez nią interesującej tezy, że w pewnym sensie zaciemnienie rozumienia obrzędów i w dużej mierze ich spłylenie są wynikiem przenikania się w historii Polski zarówno religijności, jak i patriotyzmu. „[...] podczas świąt religijnych prawdy chrześcijańskie giną pomiędzy licznymi zwyczajami ludowymi, tak podczas świąt państwowych trudno oddzielić patriotyzm od *sacrum*. Celebracje takie powodują, że święta gubią swoją istotę. Rozcieńczony zostaje przekaz, przypominający o tym, co święto upamiętnia. Z pokolenia na pokolenie następuje swoista redukcja dogmatów i wartości wydarzeń historycznych tak, że można dojść do wniosku, że pewną spajającą ludność, niemal nieśmiertelną wartość, mają jedynie kultywowane zwyczaje i obrzędy, których zaniechanie grozi ostracyzmem społecznym” (s. 9).

Chcąc ocenić słuszność postawionej tezy, warto choć pokrótce przyrzeć się analizowanemu świętom i zwyczajom z nimi związanymi, które posiadają nie tylko wymiar religijny, ale i państwowy. W publikacji wymieniono cztery takie święta: Święto Pracy, Święto Narodowe Trzeciego Maja, „Cud nad Wisłą” i Narodowe Święto Niepodległości.

Święto Pracy datowane jest na 1 maja, swoją genezę zawdzięcza siłom politycznym, a konkretnie partiom i organizacjom socjalistycznym. Przemiany w Polsce po 1989 r. sprawiły, że wcześniejszy sposób obchodu tego święta, który głównie polegał na organizowaniu pochodów i manifestacji, przekształcił się w tzw. majówki, które dziś mają wymiar bardzo rodzinny. Autorka zauważa także, że po przemianach politycznych w Polsce wzrosło „zaangażowanie w duchowy wymiar katolickiego uczczenia św. Józefa Robotnika” (s. 100).

Kolejnym omawianym świętem jest 3 Maja, które w Polsce ma wyjątkową zbieżność tego, co laickie, z tym co duchowe. Świecki charakter święta wziął się przede wszystkim z historii, gdy 3 maja 1791 r. uchwalono ustawę regulującą ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a która to Konstytucja była pierwszą w Europie. Z kolei duchowy wymiar tego obchodu związany jest z upamiętnieniem ślubów, złożonych 1 kwietnia 1656 r. przez króla Jana Kazimierza, a później z zatwierdzeniem przez stosowną Kongregację liturgicznego święta Matki Bożej Królowej Polski i wyznaczeniem tego obchodu właśnie na 3 maja. W ten sposób niejako sam Kościół powiązał, w przypadku Polski, to co duchowe, z tym co świeckie.

Na marginesie należy w tym miejscu zauważyć, że w prezentowany tekst wkradła się nieścisłość. Otóż Autorka pisze, że „w 1904 r. papież Pius X, oddając Polskę specjalnym dekretem opiece Matki Bożej, zezwolił oficjalnie na włączenie wezwania do litanii, a święta Matki Boskiej Królowej Polski do polskiego kalendarza liturgicznego” (s. 117). Natomiast chwilę później podaje, że to „w 1908 r. Kościół w Polsce uzyskał zgodę papieża Piusa X na włączenie do litanii loretańskiej wezwania «Królowo Korony

Polskiej» [...]. Ponadto 12 października 1923 r. Kongregacja Obrzędów zatwierdziła liturgiczne święto Matki Bożej Królowej Polski, wyznaczając je na dzień 3 maja” (s. 120). Te drugie informacje są prawdziwe. Przy pierwszym podaniu dat Autorka powołuje się na B. Ogrodowską, *Zwyczaj, obrzędy i tradycje w Polsce*, i wielce prawdopodobne jest to, że błąd został popełniony w cytowanym źródle.

Następne omawiane święto to Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, powiązane przez Autorkę już w samym tytule z „Cudem nad Wisłą”. Dodaje, że „zwyczaje i obrzędy związane z obchodami 15 sierpnia w Polsce wskazują na złożoną strukturę tego święta. W perspektywie historycznej odnosi się ono przede wszystkim do roku 1920 i zwycięskiej dla Wojska Polskiego bitwy nad bolszewikami. W perspektywie teologicznej jest to święto Wniebowzięcia NMP, które jest najstarszym świętem maryjnym w roku, powstałym zgodnie z tendencjami liturgicznymi pierwszych wieków” (s. 219). W przypadku tej uroczystości – przynajmniej z mojego doświadczenia duszpasterskiego – mimo wszystko bardziej przeważa wątek religijny niż patriotyczny. Trzeba byłoby więc większej troski o to, by zwyczaje ludowe nie wzięły góry nad treściami teologicznymi oraz by bardziej uświadamiać wiernych również na płaszczyźnie historycznej.

I wreszcie Narodowe Święto Niepodległości. W tym przypadku warto podkreślać i wyjaśniać jeszcze bardziej zwyczaje religijne związane z 11 listopada, bo o patriotyczny wymiar tegoż dnia my, jako Polacy, raczej się troszczymy. Mniej znana jest historia i zwyczaje związane ze św. Marcinem, którego przecież w tym dniu wspominamy w kalendarzu liturgicznym. Autorka w interesujący sposób przedstawiła w publikacji te dwa elementy dając śródtytuły rozdziału jako: *Państwowe świętowanie* oraz *Świętomarcińskie świętowanie* i opracowując tradycje związane z historią oraz ze wspomnieniem św. Marcina.

Odnosząc się więc ostatecznie do tej tezy postawionej przez Autorkę, należy zauważyć, że nie da się odłączyć od duchowości jakiegoś narodu elementu historycznego. Zresztą sama Autorka stwierdziła, iż „historia pokazuje, że niejednym raz wydarzenia polityczne przeplatają się z wydarzeniami religijnymi” (s. 109). Patriotyzm, czyli miłość Ojczyzny, jest poza tym przecież jedną ze składowych wielu duchowości. Stąd duży nacisk należy kłaść na zrozumienie konkretnych rytuałów i zwyczajów. Trzeba wciąż poznawać swoją historię i historię określonych gestów. Nie można ośmieszać, ale nie można również wszystkiego przyjmować bezrefleksyjnie. „Warto więc uporządkować wiedzę, aby kolejne rocznice świętować bardziej świadomie, pozwalając następnym pokoleniom na racjonalne pielęgnowanie tradycji związanych z tym dniem. Automatyczne, bezwiedne powtarzanie określonych gestów i rytuałów nie ma bowiem większego sensu i wartości, czyniąc z człowieka istotę bez świadomości własnej tożsamości” (s. 201). Podobnie rzecz się ma z rytuałem pozostałych świąt.

Pomijając dokładne śledzenie omawianych obchodów, postawmy drugą tezę, wynikającą z opracowania, że także zwyczaje, które wywodzą się z tradycji ludowej, niosą ze sobą duży ładunek treści teologicznych. One jednak również mogą zostać spłycone przez mechaniczne i bezrefleksyjne ich powtarzanie, co ostatecznie prowadzi do niezro-

zumienia, śmieszności i nic nieznaczących gestów, zaklęć i rytuałów. A może właśnie zwyczajom ludowym tym bardziej grozi zakwalifikowanie ich jedynie do poziomu magii i zabobonu?! Autorka wskazuje na kilka takich wypaczonych postaw. Potrzeba więc permanentnego przypominania znaczenia zwyczajów i poznawania ich genezy, a przede wszystkim ciągle należy stawiać pytanie o ostateczny ich sens oraz – co wydaje się najważniejsze – patrzeć na wszystko z perspektywy wiary.

Omawiana publikacja może więc stać się dobrą pomocą, np. katechetyczną, do tego, aby być bardziej świadomym, co się kultuwuje przy okazji różnego rodzaju świętowania. Autorka bowiem bardzo konkretnie, a zarazem w sposób przystępny przedstawia przy okazji omawianych 13. obchodów niektóre (bo przecież nie sposób ująć wszystkie) najważniejsze zwyczaje i tradycje. Pokazuje przede wszystkim ich genezę oraz udowadnia, że wiele z nich zrodziło się z przeżywanego i celebrowanego (nieraz na ludowo) wiary. Pomocne jest także krótkie podsumowanie każdego z rozdziałów.

Z kolei zakończenie Autorka rozpoczyna od słów: „Święta po polsku – zguba czy ocalenie? Taki mógłby być alternatywny tytuł tej publikacji” (s. 373). Dalej pokrótce wyjaśnia pozytywną rolę kultuowanych zwyczajów, szczególnie w czasach PRL-u, ale także przestrzega przed infantyлизacją sfery *sacrum*, sprowadzając ją jedynie do nic nieznaczących, a przynajmniej niezrozumiałych przez wielu, „magicznych” rytuałów. Rzecz pewnie leży pośrodku. Nie można tradycji i zwyczajów ignorować, ale nie można czynić z nich dogmatu. Otwiera się tu szeroka perspektywa, szczególnie katechetyczna i kaznodziejska, by systematycznie podawać zdrową doktrynę, doprowadzając wiernych do osobistej, rozumnej i głębokiej więzi z Chrystusem. Wypada raz jeszcze powtórzyć, że dobrze, iż pojawiła się na rynku wydawniczym książka Marty Kowalcyk *Niech te święta nie będą magiczne... Teologia, historia i obyczaje świąt w Polsce*. Potrzeba więcej tego typu publikacji.

Autorka nie ustrzegła się małych niedopatrzeń w druku. Na przykład na s. 302 znajduje się informacja przy o. Honoracie Koźmińskim, że jest sługą Bożym. Z kolei w przypisie nr 86 na tej samej stronie przed jego imieniem i nazwiskiem widnieje skrót „bł.”. Rzeczywiście, o. Honorat jest błogosławionym, a beatyfikował go św. Jan Paweł II 16 października 1988 roku. Na okładce z krótkim biogramem Autorki zamieszczono informację, że dr hab. Marta Kowalcyk wykłada w Olsztynie. A jak sama zauważyła, zajęcia prowadzi w Elblągu.

Te drobne błędy nie wpływają zasadniczo na jakość publikacji, bo przecież – jak zwykł mawiać Napoleon Bonaparte – „tylko ten nie popełnia błędów, kto nic nie robi”², a Theodore Roosevelt dopowiedział: „Nie bój się pomyłek pod warunkiem, że nie popełnisz tego samego błędu dwa razy”³.

² „Tylko ten nie popełnia błędów kto nic nie robi”, dostęp 10.01.2022, <https://beslow.pl/slow/tylko-ten-nie-popolnia-bledow-kto-nic-nie-robi>.

³ Tamże.